

GEOLOGICZNA SPRAWA DLA REPORTERA - czyli "(T)Ele mele Dudek..."

...chciałoby się rzec po programie "Sprawa dla reportera", wyemitowanym w sierpniu br. w TVP1, ale chyba nikomu z branży nie było wtedy do śmiechu. Brak profesjonalizmu dziennikarskiego, popartego nierzetelnie przygotowanym materiałem, jednostronne podejście prowadzącej, niewielki udział w dyskusji przedstawicielei powiatowej administracji geologicznej i co gorsza - osób naukowo związanych z geologią sprawiły, że klimat programu odbił się szerokim echem nie tylko w środowisku dolnośląskim.

Kto oglądał to wie, że właściwie sprawa, jak wiele, w naszej codziennej pracy tj. pracy urzędnika spełniającego zadania tzw. administracji geologicznej. "Tak zwanej" dlatego, że geologiczna - ona bywa tam, gdzie świadomie zatrudnia się osoby merytorycznie przygotowane, ale geologiczna - prawie nie bywa, tam gdzie takich osób się nie zatrudnia, pomimo jasno sprecyzowanych zapisów ustawowych i wymagań kwalifikacyjnych przewidzianych dla tych etatów. Wielki szacunek mam do tych koleżanek i kolegów którzy, z różnych powodów, muszą w imieniu starosty realizować przydzielony im zakres Prawa geologicznego i górniczego. Czasem tylko się zastanawiam, czy to może ich wrodzona odwaga, czy może przeświadczenie, że ...np. śpiewać każdy może (nie urażając nikogo).

"(T)Ele mele Dudki..."pokazały, że mamy oto kolejnego "przedsiębiorcę", który jest gnębiony przez nikomu niepotrzebnych urzędników i złośliwego sąsiada. Nic złego przecież nie robi, chce tylko zbudować agroturystyczny obiekt przy własnym stawie. Na własnym terenie może wg niego robić to co chce. Kilka lat wywożenia piasku czy żwiru (= jakiejś zwierzeliny, czegoś o różnej frakcji wg definicji geologów naukowców) to nie jest żadna eksploatacja (w tym nawet nie jest dziką eksploatacją), wybierane tam kruszywo nie jest żadnym złożem, a Dudki są tylko w bajkach. Kilkaset wywrotek tej dziwnej zwierzeliny właściciel terenu wywiózł, albo na budowane w gminie drogi albo darował okolicznym sąsiadom i sąsiadkom (chyba żeby dodały do pieczonych ciasteczek).

A wszystko to zapewne jakaś polityczna sprawa, bo jeśli ktoś działał kiedyś w czymkolwiek, to pewno teraz urzędnicy się na nim mszczą. Pomoc jaką wspomniany "gnębiony" niesie z dobrego serca (bo niczego nie sprzedaje) dla rozwoju budownictwa w regionie jest niebagatelna i zamiast medalu otrzymuje za wydobywanie kopaliny bez koncesji geologicznej, dotkliwą karę finansową. Tak można by streścić program w TVP1 dla tych, którzy nie mieli okazji go oglądać. Po raz kolejny, dzięki takiej formule programu, urzędnicy, w tym geolodzy powiatowi, otrzymali mocny argument i wyraźny sygnał, że ich własna nieświadomość mniej im samym szkodzi. Przykład jeleniogórski (i nie tylko) wskazuje, że kilkuletnie, niełatwe przecież procedowanie w związku z nielegalną eksploatacją, potwierdzające właściwe wykonywanie zadań powiatowej administracji geologicznej, to jakiś

przerost formy nad treścią. Za taki przerost nie dostaje się pochwał i medalu, ale można wystąpić w programie telewizyjnym.

Nadzór starosty nad realizacją przepisów prawa geologicznego i górniczego można przecież sprawować nie wychodząc z urzędu, nie opuszczając biurka, nie wyjeżdżając w teren, nie reagując na sygnały o niezgodnych z prawem działaniach, etc. Przecież tak jest o wiele prościej a dodatkowo geolog powiatowy nie będzie narażony na niepotrzebny stres czy wyśmianie w programach z cyklu "(T)Ele mele Dudek".

Moja wiedza na ten temat, jak też ostatnie statystki ministerialne (Przegląd geologiczny Nr 7/2007), wskazują, że dowodzenie, iż powiatowa administracja geologiczna, po prawie już dziesięcioletnim funkcjonowaniu, dalej jest tylko "tak zwana", okazuje się zupełnie zbędnym. I wcale nie o tym, tylko o (T)Ele mele Dudkach... , gospodarzu malutkim, gospodyni garbatej...i jej córce smarkatej miała być tu mowa. Sarkastyczne jak wyliczanka z dzieciństwa, podejście do tematu, to niestety także wynik klimatu stworzonego w Sprawie dla reportera. A kto w tej bajce jest kim, proszę mnie nie pytać. Wiem natomiast na pewno, że doświadczenie i merytoryczne przygotowanie jeleniogórskiego geologa powiatowego oraz znajomość tematu i rzeczowe wypowiedzi występującego w programie dyrektora wydziału środowiska gwarantują skuteczną obronę stanowiska tamtejszego urzędu przed instancjami odwoławczymi lub sądem.

Przedstawianie administracji publicznej, w tym także geologicznej, jako hamulca rozwoju inicjatyw gospodarczych, jak to mają w zwyczaju, podobne do przytoczonego programu, to kolejny krok w oddalaniu się społeczeństwa od drogi do cywilizacyjnego świata, w którym jedną z głównych zasad współżycia społecznego jest szacunek do prawa w nim panującego. Nawet jeśli wszyscy (tzn. ci po różnych stronach barykady - za jaką urzędy są postrzegane) mają świadomość, że nie jest ono doskonałe, to właśnie ten szacunek powoduje, że będziemy umieli go poprawić i udoskonalić w dobrym, sprzyjającym klimacie a zatem i w dobrym kierunku.

Szacunek do prawa powinien zatem przyświecać nie tylko urzędnikom z racji nadzoru jaki sprawują nad jego realizacją ale także tym, którzy podejmują działalność gospodarczą. I wcale ten slogan nie musi być i ma nadzieję, że tu nie jest czczym gadaniem i nadużyciem.

Jeśli kiedyś, marzący w swej nieświadomości przy biurku geolog, zostanie zaskoczony wizytą nie telewizyjnej ekipy a wizytą kontrolerów NIK, lub innych..., to tłumaczenie, że nieświadomość mniej szkodzi chyba nikogo nie przekona. Kiedy kolejne kontrole go oświecą, kiedy otworzą mu się oczy i stwierdzi, że to już nie sen, ani nawet nie Pani Jaworowicz... to wtedy... To już na pewno nie będzie (T)Ele mele Dudek, tylko całkiem inna bajka.

A geologia to taki ponoć romantyczny zawód. Pytam Was geolodzy - urzędnicy - opląca się nam marzyć?

Wanda Lorenc
Starostwo Powiatowe w Toruniu,
ul. Szosa Chełmińska 30/32,
87-100 Toruń,
w.lorenc@powiattorunski.pl

Zainteresowanych bliżej tematem i ewentualną polemiką odsyłam do [programu](#)